

Kacper HTA, 111 metrów

Dwadzieścia jeden g waży dusza, sto jedenaście m nad chodnikiem
Mało co mnie dziś serio rusza, mam dużo serca do słów i liter
Mijam Was w ukryciu, deszcz wybija nocą werbel
Miasto, które nigdy nie śpi i czasem gryzie jak bulterier

Nie pozwolę zabrać skrzydeł, bo kocham lecieć po przyszłość
Wciąż upychamy sejf, kiedy ucieka nam czas
Patrzę w górę, nie czuję lęku, choć Ziemia jest za nisko
Stoję na szczycie góry całkiem sam

Mama, I'm gonna fly... Nie damy zdeptać snów
Odbuduję swój vibe, kiedy pracuję za dwóch
Życie to krótki slajd, choć za mało mamy snu
By odnaleźć swoje clou, ponad stowę nad chodnikiem...

(Mama, I'm gonna fly...)

W ukryciu, nie na pokaz
Nad blokiem, gdzieś w obłokach
Sto jedenaście metrów nad chodnikiem
Spadniemy najwyżej
W ukryciu, nie na pokaz
Nad blokiem, gdzieś w obłokach
Sto jedenaście metrów nad chodnikiem
Spadniemy najwyżej

W głowach, biały szum w tle, ale od stóp to na all black
Angielska pogoda i amerykański sen
Mo-mom still I'm gonna fly, choć w sobie to noszę
Jakoś o dwadzieścia jeden gramów ciut za ciężki oddech

Podaj dalej to, bo się żegnałem wstając dzisiaj; Mazel tow
To stan, który oddaje i odnajdę jak rozmażę trop
Lecę sto jedenaście metrów ponad blok
Nie wiem, w którą stronę, wciąż nie zapisałem wszystkich białych stron

Zapisać je wiatr, no i cumulus
Musisz tylko obiecać, że nie spojrzysz w dół
Potem zapiszę ten stan i wrócimy tu
Polatać sto jedenaście metrów nad chodnikiem...

(Mama, I'm gonna fly...)

W ukryciu, nie na pokaz
Nad blokiem, gdzieś w obłokach
Sto jedenaście metrów nad chodnikiem
Spadniemy najwyżej

(Mama, I'm gonna fly...)
Rozproszeni wśród gwiazd...
(Mama, I'm gonna fly...)
(Mama, I'm gonna fly...)
Rozproszeni wśród gwiazd...
(Mama, I'm gonna fly...)

W ukryciu, nie na pokaz
Nad blokiem, gdzieś w obłokach
Sto jedenaście metrów nad chodnikiem, spadniemy najwyżej

(Mama, I'm gonna fly...)
Rozproszeni wśród gwiazd...

(Mama, I'm gonna fly...)
(Mama, I'm gonna fly...)
Rozproszeni wśród gwiazd...
(Mama, gonna fly...)